



Edukacja kobiet w XVII- i XVIII-wiecznej Anglii i próby przezwyciężenia obowiązującego kanonu

Edukacja w XVII-wiecznej Anglii była wzorowana na sposobie kształcenia wypracowanym jeszcze w XVI wieku, a niektóre jej aspekty pojawiły się w średniowieczu. Instytucjami edukacyjnymi o średniowiecznym rodowodzie były szkoły przygotowujące do zawodu lub studiów wyższych, tak zwane *grammar schools* oraz uniwersytety w Oxfordzie i Cambridge. Synowie majątnych rodziców nabywali podstawowe umiejętności czytania i pisania pod opieką prywatnych nauczycieli, natomiast uczniowie wywodzący się z klas średnich i niskich elementarną edukację zdobywali w szkołach *ABC*, zwanych także *petty schools*¹. Zgodnie z prawem zwyczajowym uczniowie tych szkół wywodzili się ze wszystkich klas społecznych, jednak pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły przysługiwało chłopcom z lokalnej parafii. Uczniowie spoza parafii, którzy ubiegali się o przyjęcie do szkoły i miejsce w internacie, byli obciążani wyższymi opłatami, gdyż ich czesne uwzględniało koszty związane z zakwaterowaniem.

Inaczej wyglądała edukacja angielskich dziewcząt. W XVII wieku nastąpił znaczny regres w stosunku do poprzedniego wieku. W XVI wieku na dworach i w bogatych domach mieszczańskich nauczano nie tylko chłopców, ale również dziewczynki. Córki Henryka VIII otrzymały bardzo staranne wykształcenie. W całej Anglii funkcjonowały elementarne szkoły parafialne, w których dziewczęta mogły się uczyć. Kobiety z wyższych warstw społecznych często znały języki obce, w tym łacinę i grekę. W Londynie około 1600 roku 10 procent kobiet umiało czytać i pisać (choć na prowincji te umiejętności ciągle należały do rzadkości)². W XVII wieku zwyczaj posyłania dziewcząt do szkół elementarnych zanikł, a szkoły specjalne, w których mogły się edukować, były nieliczne i uczyły jedynie umiejętności praktycznych. Rezultatem był spadek alfabetyzacji.

1. Rosemary O'Day, *Education and Society 1500–1800: The Social Foundations of Education in Early Modern Britain*, Londgman, New York 1982, s. 26.

2. David Cressy, *Literacy and the Social Order. Reading & Writing in Tudor & Stuart England*, Cambridge University Press, London–New York 2006, 144.

Angielska katoliczka Mary Ward, która organizowała szkoły dla dziewcząt w całej Europie, w swojej ojczyźnie działała głównie w ukryciu, by umożliwić młodym katoliczkom wyjazd na kontynent, żeby tam mogły się kształcić. Aby powstrzymać te coraz bardziej popularne praktyki, rząd zdecydował się podjąć kroki zmierzające do uczynienia kraju równie atrakcyjnym miejscem oferującym edukację dla najmłodszych, nie wykluczając dziewcząt. W petycji z 1621 roku, przedstawionej pod obrady w Izbie Gmin, zaproponowano zatwierdzenie prawa, na mocy którego można było wezwać do kraju wszystkie dzieci wychowywane w wierze katolickiej i zagwarantować im protestanckich nauczycieli. Dyrektywa ta podłożyła podwaliny pod rozwój elementarnej edukacji kobiet. Zaczęły powstawać szkoły z internatem, ukierunkowane na kształcenie dziewcząt. Szczególny nacisk kładziono na naukę prowadzenia gospodarstwa domowego, gotowania, szycia, haftowania, muzyki i tańca. Niektóre szkoły oferowały naukę języków obcych, wśród których język francuski był szczególnie rekomendowany.

Jednak istnienie szkół żeńskich w prawie wszystkich miastach XVII-wiecznej Anglii nie oznaczało wcale, że elementarna edukacja była w zasięgu każdej kobiety, która miała potrzebę zdobywania wiedzy wykraczającej poza tę, jaką mogła nabyć w domu, w którym została wychowana. Wciąż najbardziej powszechnym poglądem w społeczeństwie w kwestii edukacji kobiet było przekonanie, że wszystkie potrzebne im do życia umiejętności mogą nabyć u boku swojej matki. Arystokratyczne czy ziemiańskie pochodzenie zwiększało szansę na ponadprzeciętne wykształcenie, ale wcale go nie gwarantowało³.

Panujące poglądy na naturę kobiety i jej możliwości intelektualne

W omawianym okresie ciągle obecne były poglądy Arystotelesa, legitymizujące nierówność między płciami. Według filozofa wyższość mężczyzny nad kobietą jest uwarunkowana biologicznie. Za najważniejszy argument uważał to, że każdy nowonarodzony człowiek otrzymuje za sprawą ojca swą gatunkową formę, którą jest dusza, a od matki materię. W koncepcji Arystotelesa forma odgrywa znacznie ważniejszą rolę niż materia, która jest jedynie tworzywem. Dlatego też mężczyźnie przypada w udziale aktywna, twórcza rola w procesie zapłodnienia, a kobiecie jedynie bierna – materii przyjmującej formę. Kobieta nie potrafi wyprodukować nasienia i ta „ułomność” stanowi jej istotę.

3. Marek Smoluk, *Niższe warstwy angielskiego społeczeństwa w pierwszej połowie XVII wieku: ich status, życie rodzinne, tradycje i edukacja*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2011, s. 156.

Jeżeli nasienie mężczyzny jest silne i zdrowe, to rodzi się chłopiec, jeżeli natomiast jest słabe i niezdolne do zdominowania materii matki, to rodzi się dziewczynka. Narodziny dziecka płci żeńskiej są w takim razie odchyleniem od normy – jednakże odchyleniem koniecznym dla zachowania gatunku. Normę stanowi zawsze mężczyzna, a kobieta jest niepełnym mężczyzną, rodzajem naturalnej deformacji.

Takie rozróżnienie płci musiało oczywiście wpłynąć na to, jak Arystoteles widział podział funkcji w rodzinie. Przypisując mężczyznom same pozytywne cechy, których brak kobietom, a przynajmniej które występują u nich w mniejszym stopniu, Arystoteles wyznaczył mężczyznom rolę przywódcy w rodzinie. Oni powinni kierować kobietami, ich domeną jest przestrzeń publiczna, a kobiet – przestrzeń domu – ale także i tu powinny one być podporządkowane mężczyznom⁴.

Przytoczone powyżej poglądy miały ogromne znaczenie dla konserwatystów, którzy brali udział w debacie na temat natury kobiet toczącej się w XVII i XVIII wieku. Należeli do nich klerycy, nauczyciele i moralisci, którzy uważali, że kobiety powinny zostać całkowicie wykluczone z życia publicznego, a ich działalność powinna być ograniczona do sfery domowej i prywatnej. W swoich teoriach społecznych i politycznych uwypuklali słabości kobiecego intelektu i charakteru, które uniemożliwiały bezpośrednie zrozumienie woli Boga. Uzasadniali, że kobieta potrzebuje mężczyzny, który poprowadzi ją przez życie, wyjaśni porządek społeczny, ukształtuje tak, by mogła spełniać przynależne jej funkcje, a tym samym zasłużyć na zbawienie. Niedostatki kobiecego intelektu ograniczają jej dyspozycje moralne – kobieta jest pozbawiona takich cnót jak odwaga, wytrwałość, dzielność. Powinna zatem podporządkować się woli mężczyzny, który doskonale wie, do czego Bóg ją przeznaczył, dzięki czemu może zrealizować boski plan wpisany w porządek świata⁵.

Druga grupa, która brała udział w dyskusji nad naturą kobiet, składała się głównie z mężczyzn związanych ze sztuką; ich zainteresowanie kobietami ograniczało się wyłącznie do ich wartości estetycznej. Traktowali kobiety jedynie jako piękne obiekty. Doceniali je jako wartościowe ozdoby salonowe, zarazem podkreślając, że bycie piękną nie oznacza wcale bycia rozumną. To także prowadziło ich do wniosku, że kobiety powinny być całkowicie podporządkowane mężczyznom w każdej sferze życia.

Reformatorzy, którzy starali się poprawić sytuację kobiet i zerwać z dominującą tradycją, stanowili grupę trzecią w tej dyskusji. Ich pisarstwo kładło nacisk na niezbywalną wartość, jaką jest uczestnictwo kobiet w życiu społeczeństwa.

4. Agnieszka Szczap, *Rodzina w poglądach wybranych filozofów*, „Wychowanie w Rodzinie”, 2013, t. VII, nr 1, s. 20–21.

5. Elżbieta Jung, *Czy w XVII- i XVIII-wiecznej Anglii kobieta była traktowana jako wartościowa jednostka – obywatelka?*, „Filo-Sofija”, 2013/4, nr 23, s. 119–120.

Wierzyli, że dobra edukacja zmieni sytuację podporządkowania w małżeństwie i pozwoli uznać kobietę za pełnoprawną jednostkę i obywatelkę posiadającą prawa oraz obciążoną odpowiedzialnością za swoje postępowanie. Ich teorie kładły nacisk na racjonalność, podpierając się tezą kartezjańską, według której wszyscy ludzie, niezależnie od płci są obdarzeni rozumem. Kobieta i mężczyzna mają taką samą duszę, dusza nie ma płci. Oznacza to, że kobieta ma taką samą dyspozycję do rozumności i dobra jak mężczyzna, a jeśli będzie dobrze wyedukowana oraz zapewni się jej takie same możliwości rozwoju, to dorówna mężczyźnie⁶.

W przeciwieństwie do dwóch poprzednich grup, których przedstawiciele zgadzali się, by kobieta odebrała nauki w zakresie umiejętności czytania i liczenia, tak aby mogła wypełniać obowiązki domowe i czytać literaturę umoralniająco-religijną, reformatorzy byli zwolennikami kształcenia kobiet na poziomie wyższym – takim samym jak mężczyzn. Jednak w XVII i XVIII wieku zdecydowanie przeważały głosy za tym, by ograniczać dziewczętom dostęp do szkół. Przykładem może być fragment listu do córki, który napisał sir Ralph Verney, właściciel posiadłości ziemskich w hrabstwie Buckinghamshire, którego zdaniem kształcenie dziewcząt powinno być zawężone i skoncentrowane wyłącznie na czytaniu Biblii i Katechizmu:

Wierz mi, że Biblia razem z książeczką do nabożeństwa i dobry prosty katechizm w języku ojczystym, właściwie czytany i wprowadzany w czyn, warty jest więcej od całej reszty i jest zdecydowanie bardziej stosowny do twojej płci⁷.

Podobne poglądy zaprezentował Richard Brathwaite w książce *The English Gentlewoman*, w której przedstawił swoją wizję miejsca kobiet i roli, jaką powinna odgrywać w ich życiu edukacja. Zdaniem autora nauka dziewcząt powinna skutkować tym, by umiały one zadbać o odpowiedni ubiór, przyzwoity wygląd, właściwe zachowanie w towarzystwie oraz by umiały stosownie się wypowiadać. Brathwaite uważał, że takie wychowanie wymagało mądrego i przemyślanego doboru listy książek, jakie matka lub opiekunka zalecałaby dziewczynie do czytania, zaś samo kształcenie szkolne nie powinno być przeznaczone dla dziewcząt⁸.

Niekwestionowanym źródłem inspiracji dla zwolenników edukacji kobiet był czeski pedagog i reformator szkolnictwa – Jan Amos Komeński (Comenius), który pisał:

6. Jung, *Czy w XVII- i XVIII-wiecznej Anglii...*, s. 120.

7. Frances Parthenope Verney, *Memoirs of the Verney Family*, Longmas, t. 3, London 1892, s. 72.

8. Richard Brathwaite, *The English Gentlewoman*, Printed by John Dowson, London 1641, s. 272–283.

Brak jest jakiegokolwiek powodu, dla którego płeć słabsza winna być całkowicie wyłączona z nabywania wiedzy, bez różnicy czy dostarczana wiedza przekazywana jest w języku łacińskim czy ojczystym, gdyż w równym stopniu są kobiety odzwierciedleniem Boga, równymi uczestnikami jego chwały. Nadto są one równie obdarzone bystrzymi umysłami, zdolnymi przyswajać mądrość, tak samo jak mężczyźni⁹.

Również francuski filozof, François Poulain de la Barre, autor książki pt. *The Female Advocate to a Late Satyr Against The Pride, Lust and Inconstancy of Women*, wydanej w Londynie w 1687 roku, miłośnik Kartezjusza, miał wielki wpływ na poglądy angielskich zwolenników edukacji kobiet. Filozof chciał udowodnić i przekonać czytelników, że istnieje równość kobiet i mężczyzn. Chciał, żeby głównie kobiety przeczytały jego dzieło i nie ulegały opinii mężczyzn, którzy przeważnie kierują się własnym interesem i z powodu niewygód, jakie mogłyby powstać wskutek zapoznania się z traktatem Poulaina, chcieliby, aby uniemożliwić im dostęp do dzieła.

Trzeba mieć na względzie, że kobiety mogą się panicznie obawiać negatywnych skutków obalenia mitu o nierówności płci. Jednak efekty, które wynikają z wprowadzonych zmian, powinny okazać się zbawienne. Nie ma też drogi naturalniejszej i czystszej prowadzącej do wyrwania większości kobiet z gnuśności, do której zostały przywiedzione oraz kłopotów z tego wynikających jak tej, która prowadzi przez naukę. Jest to jedyna rzecz, którą kobiety mogą się obecnie zajmować, by zrozumieć, że są tak samo zdadne do wiedzy jak mężczyźni. A ponieważ nierozumni szkodzą kobietom, korzystając z przewagi, jaką dają im obyczaje, mogą też pojawić się niewiasty nieroztropne, które posługując się tym dziełem będą się wynosić nad mężczyzn zamiast traktować ich jak równych sobie. Jeśli ktoś jest wstrząśnięty tą rozprawą nie jest to winą autora, lecz prawdy, jaka jest w niej zawarta¹⁰.

Dla Poulaina jasne było, że zarówno kobieta, jak i mężczyzna mogą rozwijać swoje talenty i zdolności intelektualne. Każdy może nabywać wiedzę z wielu dziedzin: medycyny, astronomii, matematyki, prawa. Zdolności umysłowe kobiety są takie same jak zdolności umysłowe mężczyzny, dlatego kobieta może się kształcić w każdej dyscyplinie naukowej – tak samo jak mężczyzna. Każdy może pogłębiać według Poulaina taką dziedzinę wiedzy, jaka go interesuje, jeśli starczy mu tylko talentu i wytrwałości.

9. Johann Amos Comenius, *The Great Didactic*, Adam and Charles Black, London 1869, s. 219–220.

10. François Poulain de la Barre, *De l'egalite des deux sexes, discours physique et moral où l'on de se défaire des préjugés*, Chez Antoine Dezallier, Paris 1674, s. 56 (fragm. tłum. Katarzyna Ostrowska-Turonek).

Także John Locke proponował niemal identyczne formy i zakres kształcenia dla dziewcząt i dla chłopców. Myśliciel miał świadomość, że patriarchalne stosunki własności w rodzinie, których przejawem jest niedysponowanie przez mężatki majątkiem, ograniczają sferę ich wolności i odpowiedzialności, a tym samym osłabiają możliwości pełnego rozwoju ich racjonalności. Kobieta nie jest irracjonalna ze swej istoty, ale zazwyczaj taka się staje z powodu determinacji społecznej. W momencie przyjścia na świat umysł każdego człowieka jest niezapisaną tablicą, na której dopiero poszczególne doświadczenia odciskają swoje ślady, stanowiące materiał do wyciągania wniosków i budowania światopoglądu. Warunki życia kobiet, opieka nad dziećmi, większe zaangażowanie w sprawy rodzinne niż publiczne, powodują z konieczności odmienną ich wiedzę i mentalność¹¹.

Na temat dostępu kobiet do edukacji wypowiadali się głównie mężczyźni. Warto przytoczyć poglądy kobiet, które nie akceptowały przypisanych im tradycyjnych ról społecznych. W tym kontekście szczególnie istotne wydaje się zestawienie koncepcji Mary Astell (1666–1731), zwanej pierwszą angielską feministką oraz Mary Wollstonecraft (1759–1797), myślicielki, która walczyła o równouprawnienie kobiet. Obie wyrażały przekonania o opresyjności patriarchalnej kultury, która stanowiła główną przyczynę nieobecności kobiet w sferze publicznej.

Mary Astell propozycja edukacyjna dla kobiet

Mary Astell w liście do Johna Norrisa wyjaśniała potrzebę napisania książki, w której przedstawiłaby swoją diagnozę obecnej sytuacji kobiet wraz z propozycją zmian. Wyrażała głęboką troskę o zbawienie kobiet, o to, by oderwać ich umysły od błahych rzeczy tego świata i nakierować je na wyższe pragnienia duchowe. Wspomniane dzieło zostało wydane jako *A Serious Proposal to the Ladies for the Advancement of Their True and Greatest Interest* w 1694 roku. Tekst ukazał się anonimowo, jako napisany „dla Pań przez miłośniczkę własnej płci”.

Autorka często posługiwała się metodą opartą na dokonaniach Kartezjusza. Przyjmowała jego racjonalizm i dualizm, jednak twierdziła, że Bóg jako Pierwsza Inteligencja stworzył ludzi z różnymi możliwościami intelektualnymi i odmiennymi predyspozycjami. Jest to funkcjonalne, gdyż każdy człowiek, nawet najbardziej zdolny, ma ograniczone możliwości poznawcze i nie jest w stanie pojąć całej rzeczywistości, ale zaledwie pewien jej fragment. Dopiero suma doświadczeń daje pełną wiedzę. Powoduje to, że ludzie są sobie nawzajem potrzebni i dzięki

11. Maciej Uliński, *Kobieta i mężczyzna*, Aureus, Kraków 2001, s. 105.

temu tworzą wspólnotę. Jedyne razem mogą dostrzec wspaniałość Boskiego stworzenia i wychwalać Stwórcę.

Astell nie zgadzała się z powszechną opinią, że ta nierówność władz poznawczych jest uzależniona od płci. Przyznawała, że kobiety są mniej sprawne intelektualnie niż mężczyźni, ale że jest to spowodowane warunkami, w których żyją, nie zaś zdeterminowaniem biologicznym. Kobięca umysłowość jest bardzo szczególna, gdyż kobiety uwierzyły, że ich umysły są mniej sprawne niż umysły mężczyzn, że jest to naturalny stan rzeczy, że takie zostały stworzone przez Boga. Dlatego też są bardzo sceptyczne co do własnych możliwości intelektualnych, ale także moralnych. Uznały za prawdziwą powszechną opinię, że z natury są głupsze, próżne i puste. Ich jedynym zajęciem jest strojenie się i kokietowanie mężczyzn, a celem nadrzędnym – małżeństwo. To wszystko powoduje, że kobiety nie mają żadnych ambicji ani wiary we własne siły. Są przekonane, że nic nie jest w stanie zmienić ich sytuacji, same nie mogą poprawić swojej kondycji intelektualnej ani moralnej¹². Uważają, że ich ograniczenia są tak wielkie, że nawet nauka nie przyniesie żadnego pozytywnego skutku. W ten sposób tworzy się błędne koło, gdyż kobiety przekonane, że nic nie mogą zmienić, nie podejmują nawet żadnych prób, by temu zaradzić i tkwią w przekonaniu, że ich ograniczenia są naturalne i należy po prostu się z nimi pogodzić.

Dla Mary Astell różnice w poziomie intelektualnym nie były związane z płcią, jednak widziała wielkie zagrożenie płynące z faktu, że kobiety nie są kształcone i nie odczuwają potrzeby doskonalenia się. Kobiety nie znają metafizyki, nie potrafią odróżnić dobra od zła ani używać wolnej woli. Zbawienie osiągną te osoby, które dbały o czystość swej duszy, o własny rozwój. „Nie osiągną zbawienia istoty, których jedynym przewodnikiem w tym życiu była ignorancja”¹³. Jeśli kobiety dbały tylko o błahostki i błyskotki za życia, zamiast kontemplować prawdę, uczyć się, że dusza jest ważniejsza od ciała, dokonywać hierarchizacji celów, formułować jasne i wyraźne sądy, to po śmierci nie będą umiały oddzielić umysłu od ciała i wówczas ich dusza nie dosięgnie niebios. Mary Astell nie tylko dostrzegała problemy kobiet, jakie wynikają z ich społecznej sytuacji, ale wybiegała myślą znacznie dalej, widziała poważne konsekwencje w przyszłym życiu.

Jednak sytuacja nie jest beznadziejna. Poprawić ją mogłyby specjalnie do tego celu powołane instytucje. Zaniepokojona wnioskami, do których doszła, Astell proponowała stworzenie miejsca, gdzie kobiety mogłyby się kształcić i oddawać modlitwie. Miała to być alternatywna droga życiowa dla kobiet, które nie chcą wychodzić za mąż ani spędzać życia w klasztorze – bo tylko te możliwości były

12. Jung, *Czy w XVII- i XVIII-wiecznej Anglii...*, s. 25.

13. Mary Astell, *A Serious Proposal to the Ladies for the Advancement of Their True and Greatest Interest by a Lover of Her Sex*, Printed for R. Wilkin, London 1695, s. 32 [Przeł. A.S.].

dla nich dostępne. Pisała: „Jeśli chcecie, nazwijcie to zakonem, my będziemy nazywać to miejsce *religious retirement*. Miejsce to będzie spełniało dwa zadania. Jednym jest odpoczynek od świata dla tych, które tego potrzebują, a drugie zadanie będzie polegało na przygotowywaniu do życia na tym i w przyszłym świecie”¹⁴. Choć projekt przypominał klasztor, to celem nie było życie monastyczne. Kobiety nie składały ślubów czystości, mogły być mężatkami, po opuszczeniu szkoły, jeśli tylko chciały, mogły zakładać rodziny.

Edukacyjny projekt Astell nie skupiał się na uczynieniu życia kobiet pożytecznym, czyli na nauce konkretnego zawodu. Edukacja miała się sprowadzać do nauczania tego, jak czerpać radość z myślenia i doskonalenia cnót. Miało to być miejsce, gdzie kobiety mogłyby pracować nad swoim rozwojem osobistym. Projekt ten zakładał, że zgromadzenie nie miałoby struktury hierarchicznej, pozbawione byłoby przełożonych, spowiedników. Kobiety przebywałyby tam tak długo, jak tylko by chciały. Relacje miały być oparte na przyjaźni i wzajemnym szacunku. Podstawą, na której całość miała się opierać, był argument teologiczny, zgodnie z którym kobieta stworzona przez Boga, tak jak i wszystkie Jego twory, musiała być stworzona jako doskonała, a to oznacza, że ma takie same jak mężczyzna dyspozycje duszy do intelektualnego i moralnego rozwoju. Przed przystąpieniem do edukacji kobiet należy najpierw przezwyciężyć kobiecą niewiarę w siebie i swoje możliwości. Trzeba pokazać, jak przesady i błędy przeszkadzają w pracy umysłowej, następnie wskazać błędne założenia, które prowadzą do nieprawidłowych wniosków. Kolejnym krokiem, jaki proponowała Astell, wzorując się na Kartezjuszu, jest zastosowanie sześciu prawideł, które mają pomóc w edukacji. Pierwsze to uważne rozważanie i definiowanie terminów oraz pojęć niezbędnych do formułowania prawidłowych tez. Drugi krok polega na odrzuceniu wszystkich niepotrzebnych idei, które nie są konieczne do rozważanego zagadnienia. Trzeci to prowadzenie rozważań w określonym porządku, zaczynając od rzeczy prostych i zmierzając do bardziej złożonych. Czwarty odnosi się do tego, by nie pozostawiać niedokończonych rozważań. Piąty mówi o stałej obecności przedmiotu naszych rozważań i dbaniu o rozwój argumentacji. Szóste, ostatnie prawidło dotyczy tego, by ocena nie wybiegała poza to, co postrzegane, a za Prawdę należy uznawać jedynie to, co nią jest¹⁵.

Posługująca się tymi zasadami kobieta znajdzie przyjemność i szczęście w odkrywaniu prawdy i we własnym rozwoju. Księżna Anna Duńska była żywo zainteresowana tym pomysłem i chciała wspomóc finansowo jego realizację. Astell

14. Astell, *A Serious Proposal...*, s. 36.

15. *The Stanford Encyclopedia of Philosophy: M. Astell* (Summer 2008 Edition), <<http://plato.stanford.edu/entries/astell/>> (4.05.2016).

musiała jednak odłożyć wcielenie w życie tego projektu ze względu na oskarżenia, że chce przywrócić funkcjonowanie żeńskich klasztorów katolickich w Anglii. A poza tym, mimo datków od protektorów, wciąż nie dysponowała wystarczającym kapitałem. Jednak się nie poddała i po latach doprowadziła do otwarcia szkoły dla dziewcząt przy London's Chelsea Hospital, która funkcjonowała do końca XIX wieku.

W 1720 roku Astell opublikowała książkę *Some Reflections Upon Marriage*, w której w dowcipny sposób krytykowała podstawy instytucji małżeństwa. Ostrzegała kobiety przed niebezpieczeństwem pośpiechu i źle dokonanego wyboru małżonka. Uważała, że jedynie wykształcona kobieta, świadoma swojej wartości, może dokonywać właściwych wyborów i sprostać obowiązkom małżeńskim. Sama nie miała pozytywnego stosunku do stanu małżeńskiego, który – podobnie jak wiele lat po niej John St. Mill – porównywała do niewolnictwa. Pytała o to, jak jest możliwe, że wszyscy ludzie rodzą się wolni, a jednak wszystkie kobiety rodzą się niewolnicami.

Poglądy Mary Wollstonecraft na edukację i wychowanie dziewcząt

Założenia filozoficzne projektowanych przez Wollstonecraft reform były inspirowane przede wszystkim liberalizmem w duchu *Drugiego traktatu o rządzie* Johna Locke'a, jego teorią uniwersalnego, a więc aseksualnego rozumu oraz dyskusją nad prawami człowieka¹⁶. Wollstonecraft wierzyła w siłę rozumu, który jest przyrodzony każdemu człowiekowi. Jeśli rozum jest emanacją boskości, to jego natura musi być u każdego taka sama. To rozum odróżnia człowieka od zwierząt i powoduje jego zbliżenie do Boga. Zgodnie z głoszonym przez nią intelektualizmem etycznym, rozum jest źródłem moralności. Każda posługująca się nim jednostka może stać się moralna. Bez rozumu nie można mówić o jakimkolwiek spełnianiu obowiązków. Racjonalność jest zdolnością autonomicznego podejmowania decyzji. Dlatego drugim warunkiem cnoty jest wolność. Wollstonecraft pisała:

Najdoskonalszą edukacją w moim przekonaniu będzie takie ćwiczenie rozumności, które jest najlepiej pomyślane ku wzmocnieniu ciała i kształtowania serca. Lub, innymi słowy, które umożliwia jednostce nabycie takich nawyków cnoty, które uczynią ją niezależną.

16. Uliński, *Kobieta i mężczyzna...*, s. 133.

W rzeczywistości farszą jest nazywanie szlachetnym jakiegokolwiek istnienia, którego cnoty nie zostały nabyte w drodze ćwiczenia umysłu¹⁷.

Myślicielka uważała, że uczucia romantyczne, które są przelotne i nie opierają się na rozumie, prowadzą na manowce. Samo uczucie, pozbawione rozumu, nie może dać człowiekowi nic dobrego. Jedynie cenne są stałe uczucia, takie jak przyjaźń.

Zdaniem Wollstonecraft społeczeństwo, które nie kieruje się rozumem ani cnotą, skazane jest na regres. Jedynie rozum powinien być wyznacznikiem autorytetu. Uważała, że pozbawionymi autorytetu przesadami są: dziedziczna władza królewska, przywileje arystokracji oraz władza mężczyzn nad kobietami. Jeżeli ktoś w swoim postępowaniu nie posługuje się rozumem, to jest „elementem społecznie archaicznym”. I właśnie takim elementem swojej epoki były kobiety. Wollstonecraft twierdziła, że jeśli przyjmujemy, że rozum odróżnia ludzi od zwierząt, a kobiety nie są nieokrzesanymi zwierzętami, to w pełni posiadają także zdolność racjonalnego myślenia. Dlatego społeczeństwo jest winne dziewczętom taką samą edukacją, jaką otrzymują chłopcy. Wszystkie istoty ludzkie zasługują na taką samą szansę rozwijania swojej racjonalności i moralności. Pisała:

Jeśli kobiety naprawdę są zdolne postępować jak istoty rozumne, nie pozwólmy traktować ich jak niewolnice lub jak zwierzęta, zależne od rozumu mężczyzny. Kształtujmy ich umysły, nałóżmy im zdrowe, wzniosłe cugle zasad i pozwólmy im uzyskać świadomą godność dzięki poczuciu, że są podległe tylko Bogu. Nauczmy je, tak samo jak mężczyzn, poddawać się moralnej konieczności, nie zaś oczekiwaniu, że jako płeć piękna będą się jedynie podobać¹⁸.

Jest to oczywiście odniesienie się do poglądów Jeana Jacques'a Rousseau, który uważał, że dziewczęta należy wychowywać inaczej niż chłopców. Autor sądził, że:

Przeznaczeniem kobiety jest podobać się mężczyźnie i podlegać mu, jest więc zrozumiałe, że powinna być dla niego miła i nie wzbudzać w nim wrogich uczuć. Siła kobiety jest w jej czarze¹⁹.

Jego zdaniem „charakter oraz temperament kobiety i mężczyzny nie są, ani nie mogą być te same, więc nie powinni mieć oboje tej samej edukacji”²⁰.

17. Mary Wollstonecraft, *Wolanie o prawa kobiety*, tłum. Ewa Bogdal i inni, Wydawnictwo Mamania, Warszawa 2011, s. 60.

18. Wollstonecraft, *Wolanie o prawa kobiety*, s. 79.

19. Jean Jacques Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, tłum. Wacław Husarski, t. II, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1955, 221.

20. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, s. 228.

W tym względzie należy słuchać natury. Kobieta i mężczyzna są stworzeni dla siebie, ale ich obustronna zależność nie jest jednakowa. Mężczyzna potrzebuje kobiety do nasycenia swego pożądanego, kobieta zaś mężczyzny do ukojenia żądz i podtrzymania bytu. Mężczyźni łatwiej potrafią obejść się bez kobiet niż kobiety bez mężczyzn. Zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb życiowych kobiety oraz jej stanowisko społeczne zależą od mężczyzny, jego dobrej woli, od tego, czy uzna ją za godną troski i szacunku. Zdaniem Rousseau los kobiety zależy całkowicie od opinii mężczyzny, od wagi, jaką przywiązuje do jej czaru i cnót, od stopnia wartości, który mężczyzna jej nadaje.

Mary Wollstonecraft częściowo podzielała poglądy Jeana Rousseau dotyczące krytyki współczesnej cywilizacji, programu politycznego, jaki proponował. Podstawowe rozbieżności tkwią w ich poglądach na edukację. Wollstonecraft opowiadała się za kształceniem dzieci w szkołach publicznych. Optowała za ujednoczonym pod względem płci programem wykształcenia i edukacji. Kształceniem powinny być objęte wszystkie dzieci, a szkoły powinny być koedukacyjne. Dziewczeta należy kształcić w taki sam sposób jak chłopców, zwracając szczególną uwagę na przymioty rozumu²¹.

Według Wollstonecraft, aby prawidłowo ukształtować charakter córki, należy postępować odwrotnie, niż zalecał Rousseau. Cnota kobiet i mężczyzn jest tego samego rodzaju i niczym się od siebie nie różni, dlatego dziewczeta należy wychowywać w poczuciu własnej godności, zachęcać je do rozwoju osobistego. Myślicielka nie uznawała wrodzonego zróżnicowania psychiki kobiet i mężczyzn. Konsekwencją takiej postawy było uznanie, że to rozum prowadzi do rozpoznania obowiązków matki względem dziecka, a nie instynkt macierzyński. Wollstonecraft, w przeciwieństwie do Rousseau, uważała, że charakter człowieka ukształtowany jest przez czynniki społeczne, zewnętrzne wobec jednostki. Szczególnie szkodliwe jest rozwijanie w kobietach zbytnej emocjonalności, czułości, gdyż odbywa się to kosztem rozumu.

Autorka *Wołania o prawa kobiety* uważała, że większość kobiecych wad nie jest wcale wrodzona, ale ukształtowana i usankcjonowana poprzez autorytety. Wśród wad wymieniała zdolność do pochlebstw, próżność, egoizm oraz złośliwość. Wskazywała, że mężczyźni także nie są od nich wolni, zwłaszcza ci przebywający w strukturach zhierarchizowanych, takich jak kościół i armia.

Stale siły zbrojne nigdy nie składają się ze zdecydowanych, mocnych mężczyzn. Mogą być one dobrze zdyscyplinowanymi maszynami, ale rzadko skupiają mężczyzn będących pod wpływem silnej pasji lub cechujących się dużą energią w działaniu. Równie trudno znaleźć te cechy w armii, jak i między kobietami – a to z tego samego powodu.

21. Edyta Pietrzak, *Wolność, równość i siostrzeństwo*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2008, s. 33.

Oficerowie są równie skupieni na sobie, w podobnym stopniu lubią tańce, zatłoczone sale, awantury i drwiny. Tak samo, jak w przypadku płci pięknej, zadaniem ich życia jest układność. Zostali wyszkoleni, aby zadowalać, i tylko po to żyją. Jednak nie stracili swojej wyższości, jeśli chodzi o płęć, gdyż wciąż uważani są za wyższych rangą od kobiet, chociaż, na czym by ta wyższość miała polegać – prócz tego, o czym już wspomniałam – trudno dociec²².

Dowodzi to faktu, że to struktury hierarchiczne są źródłem przywar, a nie natura. Jeśli kobiety staną się wolnymi, to zmieni się ich charakter, „wyzbywając się występku i głupoty”. Myślące racjonalnie kobiety staną się lepszymi matkami. Tylko mądra matka może nauczyć dzieci patriotyzmu, tego jak być dobrymi ludźmi. Przyznanie kobietom praw przysłuży się także mężczyznom.

Dziewczęta w szkołach publicznych powinny być uczone pożytecznych rzeczy, które przydadzą im się w życiu rodzinnym. Aby mogły zadbać o własne zdrowie, a także swoich dzieci i mężów oraz rodziców, powinny uczyć się podstaw anatomii i medycyny. Nie należy również zaniedbywać nauk ścisłych ani humanistycznych. Szczególny nacisk trzeba położyć na naukę o moralności i studia nad polityczną historią ludzkości. Dotychczasowa edukacja dziewcząt jest chaotyczna i kładzie większy nacisk na doskonalenie talentów cielesnych, kosztem rozumowych. Dziewczęta nie mogą rozwinąć swoich zdolności na drodze współzawodnictwa, a to powoduje, że mają potem trudności w życiu dorosłym z dostosowaniem się do stawianych im wymagań. Jedyna rywalizacja, jaką znają, to konkurowanie o względy mężczyzn²³.

Największe zagrożenie dla wolności, zdaniem Wollstonecraft, tkwi w niesprawiedliwym prawodawstwie i nierównym statusie majątkowym, politycznym oraz prawnym obywateli. Podstawą wykluczenia społecznego jest płęć żeńska oraz ubóstwo. Wollstonecraft porównuje kobiety do niewolników, ponieważ są one pozbawione praw cywilnych, politycznych i majątkowych. W XVIII-wiecznej Anglii status prawny kobiety dorosłej był taki sam jak dziecka – pozostawała ona pod ciągłą opieką prawną mężczyzny – ojca, a potem męża. Była ona postrzegana jako istota niezdolna do samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie. Konsekwencją takiej postawy była powszechna pogarda dla kobiety, która nie wyszła za mąż. I to bez względu na sferę, z jakiej pochodziła. Kobieta była postrzegana wyłącznie w kontekście mężczyzny²⁴. Uzyskanie niezależności finansowej było czymś niesłychanie trudnym. Jedyne dostępne dla kobiety zawody miały charakter usługowy i były słabo opłacane. Takie prace musiały podejmować kobiety

22. Wollstonecraft, *Wolanie o prawa kobiety*, s. 63.

23. Wollstonecraft, *Wolanie o prawa kobiety*, s. 265.

24. Barbara Taylor, *Introduction*, w: *A Vindication of the Rights of Woman*, Mary Wollstonecraft, Everyman's Library, London 1992, s. xxvii.

z niższych klas. Natomiast praca zarobkowa kobiet z klas średnich i wyższych była uważana za naganną. Majątkiem, który kobiety wносиły w posagu bądź dziedziczyły, zarządzał mąż. Wollstonecraft twierdziła, że gdyby kobiety były odpowiednio wykształcone, to uchroniłyby je to przed uprawianiem nierządu. Zdaniem autorki kobieta pracująca na swoje utrzymanie jest znacznie bardziej godna szacunku niż największa piękność. Niski status prawny i społeczny kobiet powodował, że często wychodziły one za mąż bez uczucia, jedynie ze względu na korzyści finansowe, najczęściej wbrew własnej woli. Tę powszechną praktykę aranżowania małżeństw Wollstonecraft nazywała legalną prostytutką. Małżeństwa powinny być oparte na przyjaźni, zaufaniu i odpowiedzialności. Konieczne jest jednak minimum sympatii. Dzięki temu mąż nie będzie szukał towarzystwa innych kobiet, a pewna jego wierność kobieta nie będzie zaniedbywać dzieci. Pomimo kwestionowania różnicy płci w wychowaniu i kształceniu Mary Wollstonecraft nie negowała podziału ról społecznych, akceptując obowiązki, które wiążą się z daną płcią np. rola matki czy żony. Twierdziła, że dostęp kobiet do edukacji nie wywróci tego porządku.

Rousseau uważał, że dobre obyczaje zostały zepsute wraz z rozwojem cywilizacji, prawa natury zostały zastąpione zdeprawowaną kulturą i dlatego należy powrócić do życia zgodnego z naturą. Natomiast Wollstonecraft twierdziła, że dobrze funkcjonujące społeczeństwo należy dopiero stworzyć, a do tego potrzebna jest odpowiednia edukacja.

Elżbieta Jung twierdzi, że obecność kobiet w sferze publicznej stała się zauważalna w XVII-wiecznej Anglii dzięki przemianom w obrębie szeroko pojętej filozofii (czemu sprzyjała rezygnacja z teorii Arystotelesa) oraz dzięki wsparciu świątłych mężczyzn²⁵. Myślicielki biorące udział w debacie na temat edukacji kobiet były świadome wartości własnej płci, podkreślały, że możliwości kobiet są podobne do możliwości mężczyzn. Warunkiem urzeczywistnienia równouprawnienia jest równy dostęp do edukacji.

25. Jung, *Czy w XVII- i XVIII-wiecznej Anglii...*, s. 131.

